Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 102. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 8-go września 1932 r.

Walka o zboże i życie

Wieś i miasto w wspólnej walce przeciwko kartelom

Powojenne pokolenie ludzkości dostało się na całym świecie w bardzo silne węzły niewoli ze strony wojennych dorobkiewiczów, paskarzy, którzy potworzyli kartele, oparte na zmowie kapitalistów i właścicieli fabryk celem wspólnego i solidarnego wykorzystywania reszty ludności.

Ludność ta ugina się pod ciężarem podatków i lichwiarskich długów, a jednak zmówieni wyzyskiwacze obdzierają ją bezwzględnie w dalszym ciągu, gdyż mają zapewnioną bezkarność przy pomocy łapówek lub stałych pensji płaconych wpływowym ludziom. Gwałtowny ten ucisk jest nietylko plagą polskiego społeczeństwa, bo kartele zagnieździły się prawie wszędzie, a najgorszą kartelową plagą jest tak zwany „kapitalizm państwowy“, który u nas bardzo szybko się rozrasta we formie banków i fabryk państwowych, a który w sowietach stworzył groźną potęgę, duszącą na śmierć każdego pracowitego człowieka. To też właściciele drobnych warsztatów pracy tak rzemieślniczych jak i rolnych rozpoczęli obecnie na całym świecie gwałtowną walkę w obronie swoich praw do życia.

W najjaskrawszej formie występuje ta walka w Sowietach.

Jak z pewnością znane jest czytelnikom, na Ukrainie sowieckiej odbywa się obecnie t. zw. kampanja zbożowa, czyli **przekazywanie zboża do magazynów państwowych** przez kolektywy rolne, majątki państwowe, stacje traktorowe i **włościan, którzy zachowali dotychczas własne gospodarstwa**. Liczba tych gospodarzy „indywidualnych“ jest stosunkowo największą w obwodzie kijowskim, tym ongiś kwitnącym i bogatym kraju, na które składają się byłe gubernie kijowska, czernihowska i połtawska. Przeciwko „indywidualnym“ gospodarzom zwrócony jest główny nacisk władzy, która pragnie jak najprędzej napełnić swe magazyny zbożowe. Otóż, wbrew temu niewątpliwemu naciskowi, „indywidualni“ gospodarze w obwodzie kijowskim przekazali państwu w ciągu pierwszej połowy 0,20 proc. tej ilości zboża, jaka od nich w tym okresie przypadała według wymierzonego im przez państwo wymiaru rolnego podatku, czyli literalnie nic. („Komunist“ Nr. 227).

Jak podaje tenże „Komunist“ — do dnia 1-go sierpnia skoszono i zwieziono z pól jedną trzecią część zboża, pochodzącego z zeszłorocznych jesiennych i tegorocznych wiosennych zasiewów. Dwie trzecie pozostały na polach. Ludność wolała porzucić plon swej pracy, niż zbierać go w tym celu, aby następnie oddać państwu komunistycznemu.

Bardzo ostre formy przybrała również walka rolników o prawa do życia w Ameryce północnej. — Farmerzy tamtejsi dla obrony swych interesów przed spekulacjami karteli handlarskich zorganizowali strajki targowe a gdy wpływowe kartele postarali się o rozbijanie zebrań farmerskich przy pomocy policji, farmerzy nie ustąpili nawet przed bronią palną i w wielu miejscowościach stoczyli formalne bitwy.

Podobnie także Polska jest dziś widownią zaciętej walki, jaką rolnicy rozpoczynają z kartelami. — Szereg strajków targowych, olbrzymie zebrania liczące po 30 tysięcy ludzi, różne krwawo kończące się demonstracje są objawami nie tylko walki politycznej, ale przedewszystkiem walki o możliwe warunki bytowania, o ratunek przed nędzą i ciemnotą, do jakiej się dzisiaj stacza polska wieś gdzie zarobek dorosłego człowieka oblicza się na 2 grosze za godzinę.

Niektóre gazety widzą w tej walce o godziwe warunki życia duże niebezpieczeństwa dla miast i piorunują na „buntowników ludu“. —

Twierdzenie to jest zupełnie bezpodstawne, gdyż **wieś ma doskonałą świadomość tego, że szerokie masy ludności miejskiej są również bezwzględnie wyzyskiwane przez kartele i monopole,** a nawet bojkot targowy stosowany do niektórych miast ma na celu usunięcie bezprawnie pobieranych opłat targowych, które jak n. p. we Warszawie, wynoszą po 3 zł. od furmanki, a więc wprost uniemożliwiają dostawę płodów rolniczych przez drobn. rolników dla ludności miejskiej, które na skutek wysokich opłat targowych, musi je przepłacać.

Istnieje stara zasada wygów politycznych: **„Dziel i rządź“.** Zasada ta przez długi czas stosowana była również w Polsce, gdy polityczni spryciarze szczując wzajemnie na siebie ludność miejską i wiejską, robili na jednej i drugiej „kokosowe“ interesa. — Dzisiaj te czasy już minęły, dziś miasto do**brze wie o tem,** że umierający **wśród nędzy chłop nie da zarobić w mieście ani rzemieślnikowi ani kupcowi,** że walka o dobrobyt materjalny i kulturalny jest wspólnym interesem miasta i wsi.

Posiedzenie Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego

W dniu 1 września 1932 roku odbyło się plenarne posiedzenie Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego przy licznym udziale posłów i senatorów. Między innymi obecni byli prezes Kongresu M. Malinowski, i prezes Rady Naczelnej Wincenty Witos, i prezes Naczelnego Komitetu Wyk. dr. Wrona.

Zagaił obrady i przewodniczył prezes Klubu Parlamentarnego poseł Róg. W dyskusji stwierdzono olbrzymi w ostatnich czasach wzrost Stronnictwa Ludowego w kraju, czego dowodem są powstające prawie we wszystkich wsiach Koła Stronnictwa, a także zgromadzenia poselskie, w których biorą udział olbrzymie rzesze ludności wiejskiej, jak np. ostatnio w Nowym Sączu (25.000 uczestników), w Myślenicach (15.000 uczestników), w pow. Stopnickim w Koniemłotach (25.00 uczestników).

Krytykowano ostro nowy kodeks karny, a także zawieszenie nieusuwalności sędziów i zaprowadzenie sądów doraźnych w całej Polsce, co świadczy, że sanacja chwyta się już środków ostatecznych i wyjątkowych.

Na najbliższej sesji sejmowej Klub Stronnictwa Ludowego zajmie w tych wszystkich sprawach zdecydowane stanowisko.

Zmiana dwóch ministrów

Dnia 5. 9. minister skarbu Jan Piłsudski i minister komunikacji inż. Alfons Kühn zgłosili na ręce p. Prezydenta Rzplitej prośbę o zwolnienie ich ze zajmowanych urzędów. Pan Prezydent przyjął zgłoszenie dymisji i równocześnie zamianował **prof. Władysława Marjana Zawadzkiego ministrem** skarbu i **inż. Michała Butkiewicza** kierownikiem ministerstwa **komunikacji.**



MISTRZOWSKA ESKADRA NAD LOTNISKIEM MOKOTOWSKIEM. Polskie samoloty powracają do Warszawy. Zwirko, Karpiński, Bajan i Giedgowd zataczają koło nad głowami 50.000 osób, przybyłych na powitanie naszych lotników po zwycięstwie nad najlepszymi pilotami Europy.

Obniżenie opłat targowych

Na skutek ogłoszenia przez organizację zawodową rolników Stronnictwa Ludowego strajku targowego, wydział powiatowy sejmiku warszawskiego obniżył stawki opłat, obowiązujących na targowiskach i targach w miastach i osiedlach powiatu warszawskiego.

W powiecie radzymińskim obniżka opłat targowych nastąpiła już przedtem, lecz również na skutek ogłoszenia strajku targowego.

O przebiegu strajku targowego w powiatach woj. warszawskiego napiszemy w następnym numerze.

Groźna fala strajków

Strajk w zagłębiu naftowem. Jak to już pisaliśmy, w zagłębiach naftowych borysławskiem, krośnieńskiem i stanisławowskiem wybuchł strajk, który objął wszystkie kopalnie nafty, rafinerje i warsztaty mechaniczne. Powodem strajku jest chęć obniżenia zarobków robotniczych o 15 procent. Strajkuje 11 tysięcy robotników. Strajk objął 130 zakładów naftowych.

Strajk portowy w Gdyni i Gdańsku. Sytuacja strajkowa w Gdyni nie uległa zmianie. Strajkują solidarnie wszyscy marynarze i robotnicy portowi (wszystkie działy). Przez cały czas odbywają się rokowania co do ustalenia i przyjęcia przez strony nowych warunków pracy.

Ostatnio strajk rozszerzył się także na Gdańsk. Mianowicie w porcie gdańskim zastrajkowały załogi okrętów polskich, które tam zawinęły z powodu strajku w Gdyni.

Strajk włókienniczy w Łodzi. Sytuacja strajkowa w Łodzi również nie uległa dotąd zmianie. Strajkują robotnicy fabryk Scheiblera i Grohmanna, Widzewskiej Manufaktury oraz wielu innych fabryk. Strajkuje około 10 tysięcy robotników.

Służą Kartelom, a niby to szczekają przeciwko nim

Sanacja kpi z chłopów, z rządu i samej siebie

W Polsce sanacyjnej zaczął się wytwarzać ciekawy — a raczej bardzo nieciekawy typ ludzi, którzy udają straszliwych radykałów, okropnych rewolucjonistów, a stoją na służbie lichwiarskiego kapitału i kartelowych rekinów, jak ten pies, co uwięziony na łańcuchu przez pana, pilnie strzeże jego domu za kubeł ochłapów, a **gdy nieraz nawet warknie na pana, to pan się cieszy, że jego pies taki zajadły.**

Takim klasycznym typem kapitalistycznego kundla jest przedewszystkiem ów słynny pos. Sanojca, co razem ze Stapińskim brukował niegdyś czaszkami szlacheckiemi ulice Warszawy, a teraz sobie chodzi po pod rękę z kolegą klubowym z B.B. z księciem Radziwiłłem, i popija doskonałą szabasówkę z przedstawicielem lichwiarskiego kapitału, posłem Wiślickim. Trudno się nawet dziwić, wszak poseł Sanojca, były radykał, zwolennik wywłaszczenia bez odszkodowania i natychmiastowej krwawej rewolucji, dostał się do Sejmu dzięki miljonowym funduszom, jakie na wybory dla B.B. czyli jedynki złożyli obszarnicy, lichwiarze i złączeni w przeróżne kartele wyzyskiwacze społeczeństwa. — Takich ludzi, jak p. Sanojca, jest nawet dość dużo — służą oni swoim panom, bo muszą i niechby im ta służba lokajska lekką była, niechby ich nie zadławił judaszowski chleb — ale społeczeństwo chłopskie stanowczo zastrzedz się musi przeciwko podstępnej akcji Sanojców, Michałkiewiczów i Fidelusów, którzy, będąc sługami B.B., opartego na kartelach, udają, że walczą z kartelami, myśląc, że w ten sposób pociągną za sobą masę ludu do tem sroższej niewoli u rekinów kartelowych.

Ale posłuchajmy, co tenże osławiony Sanojca pisze w bebeckim „Gospodarzu":

> **Sam p. premjer Prystor** w swych mowach w Sejmie, sam **Pan Prezydent w swych dekretach** niedwuznacznie wypowiedzieli sie przeciw zgubnej i nieobywatelskiej polityce gospodarczej karteli.
>
> Ale... Jest „ale" i to bardzo poważne, bowiem naprzykład cukier do dziś nadal jednakowo drogi. Ciągle tylko są obietnice potanienia. A tymczasem... porzeczki, agrest, różne jagody już spadły z sezonu. Niejeden z nas, każdy przecie dla dzieci swych potrzebuje konfitur, marmelady, czy powideł na zimę. I zrodziły tak jagody wszelkie, jak śliwy, jak jabłka: jest z czego robić i soki i konfitury i wina i marmelady i powidła. Cóż z tego? Nie można zdobyć się na zakup cukru, bo cena jego wyśrubowana ponad wszelką miarę. Narzekanie więc jest ogólne i wielkie, rozgoryczenie też — **a panowie cukrownicy kpią sobie ze wszystkiego.**

A no p. Premjer mówi, pan Prezydent dekretuje, a kartele kpią sobie ze wszystkiego — jest to bądź co bądź bardzo szczere wyznanie — doskonale charakteryzujące panujące w Polsce stosunki.

Ale posłuchajmy, jak biedny p. Sanojca, który mimo wiernej służby dla jaśnie panów nie może sobie nasmarzyć dostatecznej ilości słodziutkich konfitur, dalej skarży się:

> Pytamy o to od kilku lat, pytamy wszyscy i od pługa i od kielni i od biur urzędniczych: czy ma dalej trwać ta niebywała grabież społeczeństwa, by napychać kieszenie niesumiennych pp. dyrektorów, a częstokroć panów z Wiednia, Berlina czy skąd inąd Czy w nafcie, węglu, żelazie, stali, a nawet cukrze tak dużo jest kapitału polskiego?!
>
> Pytamy się panów dyrektorów z Lewiatana, panów od karteli cukru, stali, czy żelaza, od kartelu nafty, czy cementu czy nowych karteli: kiedy skończą swoja „politykę cen", a poprostu mówiąc, kiedy skończy się ta zorganizowana granda?!

Słyszymy więc ujadanie nie byle jakie na „zorganizowaną grandę", ale pan Sanojca już 6 lat cierpliwie się pyta, kiedy się ta granda skończy, i jeszcze cierpliwiej 6 lat służy kartelom, które kpią nie tylko ze swoich lokai, ale również z wysokich dostojników, jak to p. Sanojca w swoim artykule publicznie stwierdza, lecz mimo to kpiąc ze wszelkich zasad zrdowego rozumu, kończy tak:

> Żeby się uporać ze zgubną polityką karteli i przetrwać zwycięsko kryzys, muszą chłopi iść ręka w rękę, solidarnie i zwartą masą. Musi tu być jednolity front a nie partyjne plotkowanie, czy gderanie starobabskie. Bez pomocy też Rządu i Sejmu tego się nie uczyni. Chłopi muszą iść niezachwianie z Rządem.

Dobry kpiarz z tego pana Sanojcy! Kpi nietylko z chłopów, ze rządu, ze siebie samego, ale i ze zdrowego rozumu, a wszystko dla tych kartelowych ochłapów.

Obszarnicy przyłączają się

do chłopskich strajków targowych

„Gazeta Grudziądzka", opierając się na obliczeniach państwowego Instytutu Roln. w Puławch postawiła projekt, by rolnicy nie sprzedawali żyta niżej 25 zł., a pszenicy niżej 30 zł. za 100 kg. Czytelnicy „Grudziądzkiej" stanowią dużą sieć w całej Polsce, więc akcja ta przyczyniła się znacznie do podniesienia cen żyta a mianowicie z 12 zł. za 100 kg. do 16 zł., a miejscami do 18 zł., jednakże nie mogła osiągnąć pełnego sukcesu z powodu konkurencji ze strony dworów, które rzuciły zboże na targ. Obecnie jednak ziemianie pod wpływem bardzo energicznej akcji ze strony drobnych rolników postawili analogiczne żądanie, a zamojsko-biłgorajski związek ziemian powziął dn. 26 sierpnia następujące uchwały:

1) **wstrzymać się od sprzedaży zboża po cenach teraźniejszych, uważając za minimum zł. 32 za 1 q pszenicy, zł. 25 za 1 q żyta,**

2) Organizację powyższej akcji polecić zarządowi n. oddziału.

33) Zwrócić się do pokrewnych organizacyj z wezwaniem wzięcia udziału w powyższej akcji.

4) Zwrócić się do instytucyj finansowych, zaangażowanych w rolnictwie o uwzględnienie sytuacji, o dopomożenie rolnictmu we własnym interesie w walce o byt.

Państwowy Bank Rolny

musi spłacać prywatne długi obszarników

Jak podają gazety warszawskie, Państwowy Bank Rolny, jako gwarant długów prywatnych senatora Steckiego ze stronnictwa rządowego, przywódcy Związku Ziemian, musiał pokryć ten dług, gdyż senator Stecki długu tego w terminie nie spłacił.

Teraz znowu Państw. Bank Rolny ma podobno pokryć dług prywatny, w sumie jednego miljona, innego gościa, o którym niedawno pisaliśmy, a mianowicie hrabiego Jarosława Potockiego.

Więc co to wszystko ma znaczyć? Czy panowie, stojący u steru Państwowego Banku Rolnego, nie zdają sobie sprawy, że chodzi tu o fundusze publiczne i że oni to właśnie — nie pp. Stecki i Potocki — ponoszą odpowiedzialność za gospodarowanie temi funduszami?

Sądzimy, że kierownictwo Państwowego Banku Rolnego ma obowiązek wyjaśnić opinji publicznej, na jakiej podstawie prawnej i moralnej podejmuje tego rodzaju „gwarancje".



CHRZESTNY NAJMŁODSZEGO HABSBURGA.

W Wudum odbył sie chrzest najmłodszego Habsburga, syna księżnej Ileany i arcyksięcia Antoniego. Rodzicami chrzestnemi byli b. król hiszpański Alfons i królowa rumuńska Marja.

Niemcy żądają równouprawnienia zbrojeń

Przed kilku dniami minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej wręczył ambasadorowi francuskiemu w Berlinie notę, w której Niemcy domagają się zniesienia wszelkich ograniczeń zbrojeniowych, jakie nałożył na Niemcy traktat wersalski. Domagają się przeto przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej w Reichswehrze (traktat wersalski zezwolił tylko na służbę ochotniczą); utworzenia 300-tysięcznej armji; utrzymywania artylerji ciężkiej, polowej oraz nadbrzeżnej: utrzymywania czołgów; lotnictwa wojskowego bez ograniczenia: utworzenia szkoły pilotów wojskowych; rozbudowy marynarki wojennej przez zwiększenie liczby krążowników, pancerników i łodzi podwodnych; fortyfikacyj wzdłuż granic Rzeszy; budowy 35 fabryk materjałów wojennych.

Nad zgłoszoną notą toczą się ożywione narady między członkami rządu francuskiego. Premjer francuski, Herriot, zwrócił się również o wyrażenie opinji do rządów Wielkiej Brytanji, Polski, Czechosłowacji, Belgji, Jugosławji, Rumunji. Dopiero później rząd francuski sam zajmie stanowisko. Podobno niektóre rządy już zakomunikowały w Paryżu swoje stanowisko odmowne wobec żądań niemieckich.

Wysunięcie tych nieprawdopodobnych żądań jest dostatecznem świadectwem, w jak szybkiem tempie przygotowują się Niemcy do odwetu.

Nota niemiecka jest obszernie omawiana przez całą prasę francuską, która stwierdza, iż rząd francuski ze względu na zagadnienie, poruszone w tej nocie, jak i ze względu na formę, w jakiej zostały zgłoszone żądania niemieckie, nie może udzielić odpowiedzi bez porozumienia się z innemi zainteresowanemi mocarstwami.

Stahlhelm awangardą Hohenzollernów

W niedzielę odbył się w Berlinie zlot organizacji Stahlhelmu, na który przybyło około 200 tysięcy delegatów z 6000 sztandarów. W złocie tym brał ddział b. kronprinz niemiecki Wilhelm, wielu członków z domu Hohenzollernów, oraz wielu generałów b. armji cesarskiej. Uroczystości otwarcia zlotu zamieniły się w manifestacyjny hołd na cześć obecnych przedstawicieli domu Hohenzollernów.

Przywódca Stahlhelmu, Seldte, przemawiając do zebranych, oświadczył, że Stahlhelm nie jest partją, dążącą do zdobycia władzy w państwie, lecz do budowy silnej i potężnej państwowości niemieckij. Po przemówiniach odbyła się defilada oddziałów, która trwała 5 godzin.

Organizacyj stronnictw politycznych nie należy zgłaszać do władz

Ponieważ w ostatnich czasach zdarzały się częste wypadki oskarżenia, a nawet i zasądzenia działaczy ludowych, za to, że nie zgłaszali zawiązanych kół Stronnictwa Ludowego, które nie są niczem innem jak tylko komórkami organizacyjnemi Stronnictwa Ludowego, przeto wyjaśniamy, że w myśl obowiązujących przepisów zgłaszanie zorganizowanych kół, zarządów tych kół jak również i Zarządów powiatowych nie jest obowiązkowe.

Sprawy te normuje okólnik Ministerstwa Spraw Wewn. w sprawie legalizacji stronnictw politycznych, D. U. M. S. Wewn. Nr. 7 z 1920 roku.

Okólnik ten brzmi:

„Ponieważ zdarzały się wypadki, że podległe mi władze żądały od stronnictw politycznych lub też od ich komitetów przymusowej legalizacji na zasadzie tymczasowego dekretu o stowarzyszeniach z dnia 5 stycznia 1919, wyjaśniam, że stronnictwa polityczne, jako organizacje o celach i strukturze specyficznej, nie podpadają pod pojęcie stowarzyszenia, lub związku i dlatego też, zgodnie z praktyką państw demokratycznych Europy zachodniej — przymusowej legalizacji nie podlegają.

O ile zachodzi wątpliwość, czy dane zrzeszenie jest stronnictwem politycznem, w sprawie tej należy zwracać się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych“.

Urzędowe „dożynki“ na Wawelu

Władze wojewódzkie w Krakowie organizują w dn. 10 i 11 września „urzędowe“ dożynki na Wawelu, w których ma wziąć udział młodzież wiejska, odpowiednio „przysposobiona“ przez starostów i co bojaźliwszych wójtów. Sfery oficjalne obliczają, że na dożynki przybędzie do Krakowa około 5000 osób.

Zupełnie możliwe. Aparat administracyjny odpowiednio naciśnie kmiotków, pozatem wszystko darmo: i przejazd do Krakowa, i kiełbasa, i wódka, i przemówienia. I jak tu nie jechać na dożynki!

Tylko że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy za dużo coś tych różnych darmowych uroczystości, zjazdów, wycieczek, które uczestników nic lub prawie nic nie kosztują, a dorzynają skarb państwa, który np. na szkolnictwo nie ma pieniędzy.

Ale jak się bawić, to się bawić!

Paderewski o morzu polskiem i Pomorzu

Serbska gazeta „Vreme“, wychodząca w Białogrodzie, zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł Ignacego Paderewskiego, pod tyt. „Korytarz gdański, niemieckie ambicje i polskie skargi“.

W artykule tym autor w sposób stanowczy jeszcze raz stwierdza przed światem niezłomne prawa Polski do Pomorza i ujścia Wisły.

Paderewski stwierdza, że pod tym względem, tak samo, jak i przed 10 laty, opinja polska jest jednomyślna, bez różnicy odcieni politycnych.

Cały naród potrafi w odpowiedniej chwili odeprzeć zakusy niemieckie na Pomorze i Gdańsk.

Nowy kodeks karny

Z dniem 1-go września rozpoczął obowiązywać na terytorjum całej Polski nowy kodeks karny, ogłoszony dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej: Oto co pisze w tej sprawie „Robotnik“:

Kodeks karny ogłoszono 15 lipca r. b., a obowiązuje on już dzisiaj. Sześć tygodni pozostawiono sędziom i adwokatom na przestudjowanie nowego kodeksu. Czy sędzia który conajwyżej powierzchownie pozna nowy kodeks, będzie mógł z czystem sumieniem ferować wyroki? W innych państwach na opanowanie nowego kodeksu pozostawia się lata całe.

Czem wytłómaczyć ten pośpiech? Reorganizacją sądownictwa? Ależ takim kosztem reorzanizować nie wolno. Można przerabiać sądownictwo na taką czy inną modłę, w zgodzie z konstytucją, lub naprzekór niej, ale jakiekolwiek ono ma być, musi ono należycie funkcjonować, aparat sądownictwa musi działać sprawnie. Jakże jednak sądownictwo może działać sprawnie, jeżeli sądziowie nie są odpowiednio przygotowani do sądzenia?

Dotyczy to nietylko kodeksu karnego, ale w większym jeszcze stopniu dekretów, zmieniających przepisy o ustroju sądów powszechnych i przepisy postępowania karnego. Oba te dekrety ukazały się 27-go sierpnia, a obowiązując również od dzisiaj. Cztery dni pozostawiono sędziom i adwokatom na nauczenie się zmian. A chodzi tu o zmiany, których trzeba nauczyć się gruntownie, które trzeba opanować całkowicie, zanim przystąpi się do sądzenia sprawy. A zmian tych jest, zgrubsza biorąc, przeszło 200! W jaki sposób sędziowie i adwokaci, obarczeni nowym kodeksem karnym, zdołają przyswoić sobie tak olbrzymi materjał w ciągu czterech dni?

Jak ci biedni sędziowie dadzą sobie radę z tym niekończącym sie pochodem zmian? Zwłaszcza, że jak głosi dekret osobny, „władza mianująca może w czasie od 1 września do dnia 31 października 1932 roku przenosić sędziów bez ich zgody do innego równorzędnego sądu lub w stan spoczynku?“

Nieco politycznego humoru

Z okazji wprowadzenia z dniem 1 września nowego kodeksu karnego, krakowski „Naprzód“ podaje notatkę, która jest bezwątpienia pełną humoru politycznego.

Z dniem 1 września wchodzi w życie nowy kodeks karny.

Nareszcie!

Nareszcie od 1 września 1932 roku nie będzie wolno bezkarnie nazywać narodu polskiego — „narodem idjotów“.

Kto po 1 września nazwie naród polski „narodem idjotów“ dostanie po myśli art. 152 kodeksu karnego trzy lata kryminału.

Nareszcie!

Nareszcie od 1 wrześnie nie będzie wolno grozić „łamaniem kości“.

Kto po 1 września będzie groził „łamaniem kości“, ten po myśli art. 250 nowego kodeksu karnego pójdzie do kryminału na dwa lata.

Nareszcie Trybunał Stanu będzie mógł obradować spokojnie.

Kto po 1 września będzie groził, że nie dopuści do zebrania się Trybunału Stanu, ten po myśli art. 126 k. k. posiedzi dziesięć lat w kryminale.



KRÓL I DUCE NA MANEWRACH.
Król Wiktor Emanuel i Mussolini na wielkich manewrach armji włoskiej.

Kościuszko już nie potrzebny

W Dąbrowie koło Tarnowa istnieje od kilku lat miejskie gimnazjum koedukacyjne.

Nosiło ono nazwę imienia Tadeusza Kościuszki“.

Obecnie nazwę zmieniono. Gimnazjum nazywa się już „imienia Józefa Piłsudskiego“.

Zawszeć to marszałek lepszy od skromnego generała brygady, bo tylko tego stopnia dosłużył się Kościuszko.

Konferencje pułkownika Becka w Rumunji

W czasie swojej podróży powrotnej z urlopu, spędzonego w Turcji, wiceminister spraw zagranicznych, Beck, odbył szereg konferencyj z przedstawicielami rządu rumuńskiego, a także przyjęty był przez króla Karola. W rozmowach tych poruszane miały być ważne sprawy.

JERZY SZABLICA. (64

„Miasto zbrodni“
REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Biedakowi plątał się język, a pamięć najwidoczniej mu nie dopisywała. O'Connor zrezygnowany wzruszył ramionami.

— Niech pan zwolni ludzi — polecił inspektorowi. — Niech pan poprowadzi tę sprawę. Może pan jednak wpadnie na trop?...

Snarke odzyskał energję.

— Zrobię wszystko, co się da zrobić — powiedział z wdzięcznością w głosie, bowiem powierzenie mu tej sprawy podchlebiało jego ambicji. — Ruszaj, gamoniu, — huknął na policjanta — powiedz ludziom, że już mogą sobie pójść. A na przyszłość pamiętaj, że należy wykonywać rozkazy dosłownie.

Prokurator tym razem wysłuchał sprawozdania O'Connora ze spokojem.

— Widzę — rzekł, jakby do siebie, gdy kapitan zamilkł, — że zrealizowanie mej idei jest absolutnie koniecznością.

— Jaka to idea?

Stetson w odpowiedzi podał mu do połowy zapisany arkusz papieru. Był to projekt statutu Komitetu Bezpieczeństwa, który później oddał miastu ogromne usługi w walce z bandytyzmem.

IX.

W okresie upałów zmniejszyła się znacznie konsumcja wysokoprocentowych napojów alkoholowych, lecz interesy bootlegerów wskutek tego bynajmniej się nie pogorszyły; zwiększyło się bowiem zapotrzebowanie na piwo. Wszyscy właściciele „tajnych“ wyszynków energicznie domagali się od swych dostawców piwa, jaknajwięcej piwa. Dobre piwo kupowali również bardzochętnie spragnieni miljonerzy. Piwo stało się w tym okresie najmodniejszym, najwięcej poszukiwanym trunkiem w Chicago i zwycięsko wypierało wodę sodową.

Strandford miał olbrzymią ilość zamówień na piwo. Rwał sobie włosy z rozpaczy, że nie może go dostarczyć tyle, ileby chciał i ile żądano. Zwracali się do niego nawet ludzie, którzy dotąd pracowali wyłącznie z syndykatem Al Capone. Opuścili go, gdyż nie mógł im dostarczyć żądanego napoju. A nie mógł dlatego, że niezmordowany O'Connor cały swój aparat skierował przeciwko syndykatowi i prawie uniemożliwił mu wszelką działalność. Cieszyło to ogromnie konkurentów Al Capone, korzystających chwilowo z niemal całkowitej swobody ruchów. Szczególnie dobre interesy robił Strandford.

Robił je dzięki swemu wspólnikowi. Mózg Hurley'a był w tym okresie niewyczerpalnem źródłem dobrych pomysłów. Jeden z nich budził podziw najlepszych fachowców tej branży.

Przemyt alkoholu z Kanady utartemi śladami stał się prawie niemożliwy. Rząd za wszelką cenę postanowił położyć mu kres. Wzmocniono więc straże, obsadzono wszystkie punkty graniczne, każda przesyłka kolejowa, każdy statek, kursujący między Kanadą a Stanami na jeziorach pogranicznych, każdy samochód poddawany był ostrej rewizji. Było poprostu niepodobieństwem przemycić na przestrzeni trzech stanów północnych większą partję zakazanego towaru bez cichej zgody strażników.

(C. d. n.)

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

NIESPOTYKANY DOTYCHCZAS SPOSÓB EGZEKUCJI.

Niedawno dopiero wyszło rozporządzenie o nowych sposobach dokonywania egzekucyj, a oto mamy już „plony" w swoistym naszym stylu. Niech broń Boże nikt nie pomyśli, że był to napad bandycki, gdyż była to najzwyklejsza egzekucja. Sprawa ta przedstawia się następująco: Do mieszkańca wsi Grądy pow. węgrowskiego, Władysława Filipa, wracającego z Warszawy, na stacji kolejowej Treblinka, podszedł st. posterunkowy policji Witkowski z Prostynia wraz ze sekwestratorem urzędu skarbowego z Węgrowa. Wciągnęli oni włościanina do budki kolejowej, na-tępnie przetrząsnęli mu wszystkie kieszenie i zabrali 514,48 zł., oświadczając, iż kwota ta zabrana mu została... na poczet należnych podatków skarbowych. Ogołocony w ten sposób z pieniędzy obywatel tłumaczył się, że gotówka ta nie jest jego własnością, gdyż 100 zł. należy do niejakiego Stanisława Szerszenia ze wsi Wólka, 250 zł. do Feliksa Gawłowskiego, wreszcie 150 zł. do Lucjana Ślebraka z Kosowa. Tłumaczenia te jednak nic nie pomogły i sekwestrator pieniądze zabrał.

OFIARY KATOWNI SOWIECKICH WRACAJĄ DO POLSKI.

Na granicy polsko - sowieckiej w okolicach Stołpców odbyło się spotkanie komisji polskiej i sowieckiej, w czasie której ustalono listę więźniów, którzy będą wymienieni. W myśl zawartej umowy powróci do Polski 58 więźniów w tem 13-tu księży, 4 wojskowych i 5 kobiet. Wśród księży znajduje się i ks. Skalski proboszcz parafji św. Aleksandra w Kijowie. Wśród więźniów polskich, których Polska wydaje, odsiadujących za komunizm, jest kilku wybitnych działaczy komunistycznych.

KATASTROFA LOTNICZA POLSKIEGO ASA.

Naszego asa lotniczego kpt. Orlińskiego, od pewnego czasu prześladuje jakiś pech. Po dwukrotnych wypadkach lotniczych, które spotkały kpt. Orlińskiego w ostatnich czasach, a w których aparaty zostały strzaskane, zaś sam Orliński wyszedł szczęśliwie bez szwanku, wydarzyła się przed kilku dniami znowu katastrofa lotnicza, zakończona strzaskaniem apartu i zwichnięciem nogi przez kpt. Orlińskiego.

Oto kpt. Orliński dokonywał próbnego lotu na nowozbudowanej maszynie. W pewnej chwili gdy unosił się nad Warszawą, od samolotu oberwała się blacha zakrywająca motor, która następnie oberwała część skrzydła. Kpt. Orliński wiedząc, że z takim zepsutym aparatem nie uda mu się wylądować bez wypadku, wyleciał po za miasto, wyskoczył z samolotu i przy pomocy spadochronu wylądował. W czasie lądowania zwichnął sobie nogę. Samolot pozostawiony na pełnym gazie utrzymał się w powietrzu jeszcze w ciągu 15 minut poczem runął w wał ochronny w pobliżu Wisły.

BUDOWA POMNIKA CHRYSTUSA KRÓLA.

W najbliższym czasie rozpoczęte mają być w Warszawie prace nad budową pomnika Chrystusa-Króla. — Pomnik ten stanie na skwerze leżącym na placu Zbawiciela koło kościoła Zbawiciela.

„BISKUP" KOŚCIOŁA NARODOWEGO OSZUSTEM.

Na dworcu głównym w Warszawie, aresztowany został „biskup" kościoła narodowego Stanisław Charjewicz za szereg oszustw jakich dopuścił się w ostatnich czasach. „Biskup" Charjewicz przybył do Warszawy z Częstochowy i tu usiłował nabrać kilka osób na większe sumy pieniężne, rzekomo w celu założenia dochodowego wydawnictwa. O sprawie dowiedziała się policja, która zawczasu sparaliżowała akcję „biskupa" Charjewicza. Został on aresztowany na dworcu głównym w chwili, gdy chciał wyjechać z Warszawy.

Ze świata

NAPAD NA KONSULAT POLSKI W OPOLU.

W piątek wieczorem niewyśledzeni dotychczas sprawcy usiłowali wybić cegłami szyby w gmachu polskiego konsulatu generalnego w Opolu na Śląsku niemieckim.

Policjant niemiecki, pełniący służbę pod gmachem, usiłował zatrzymać zamachowców, został jednak przez nich ciężko raniony kilkoma strzałami rewolwerowemi. Władze niemieckie przypuszczają, że sprawców należy szukać w opolskiej siedzibie hitlerowców, znajdującej się w pobliżu konsulatu generalnego.

Wkrótce przybyło na miejsce pogotowie policyjne z prezydentem policji Huterem na czele, który wyraził konsulowi generalnemu p. Leonowi Malhomme ubolewania z powodu zamachu i podziękował za opiekę nad rannym policjantem.

80 WAGONÓW AMUNICJI WYLECIAŁO W POWIETRZE.

W forcie Ceasna położonym w odległości 10 klm. od stolicy Rumunji Bukaresztu, nastąpił wybuch nagromadzonej amunicji, wskutek czego cały fort wraz z zapasami 70—80 wagonów amunicji wyleciał w powietrze. Warta składająca przy magazynie, składająca się z 16-tu żołnierzy, znikła razem z komendantem bez śladu. — Dotychczas nie stwierdzono, co się z nią stało. — Przyczyną wybuchu miało być samozapalenie się amunicji. Siła eksplozji była tak wielka, że w szeregu wsi okolicznych wyrządzone zostały znaczne szkody. Znajdujące się w pobliżu miejsca katastrofy wsi Rudeni i Chiajna zostały ewakuowane. Szereg mieszkańców tych wsi odniósł ciężkie obrażenia od odłamków materjałów wybuchowych.

SPŁONĘŁY OLBRZYMIE SKŁADY BAWEŁNY.

W porcie Aleksandrji w Egipcie spłonęły olbrzymie składy bawełny, przeznaczonej dla Anglji. Szkody szacują na ćwierć miljona dolarów.

18-LETNI POLAK CHCE LECIEĆ NAOKOŁO ŚWIATA.

Osmnastoletni Polak Edmund Serafin, którego rodzina mieszka w Jersey City w Stanach Zjedn., planuje lot naokoło świata na samolocie własnej budowy. Celem tego lotu ma być wykazanie możliwości praktycznych jednopłatowca o lekkiej konstrukcji. Serafin, który od kilku lat pracuje w lotnictwie, zamierza podróż swą odbyć w kierunku zachodnim przez Japonję, Chiny, Indje, Włochy, Polskę i Anglję do Nowego Jorku.

POWÓDŹ W NOWEJ ZELANDJI.

Skutkiem olbrzymiego wylewu rzeki Manawatu zalanych zostało 480 tys. hektarów łąk i pól ornych. Wylew zagraża dużej ilości mniejszych miast. Tysiące sztuk owiec utonęło, drogi i linje kolejowe są poważnie uszkodzone. Ruch został wstrzymany.

Kaktus, który powoduje zdolności jasnowidzenia

Pejotl, najnowszy narkotyk

Na powyższą nazwę zasługuje w zupełności modny obecnie wyciąg z kaktusa południowo-amerykańskiego — pejotl. Nie znaczy to bynajmniej, żeby właściwości tego zwykłego kaktusa nie były znane uprzednio. Przeciwnie, pejotl znały i używały plemiona inkasów w końcu XV stulecia, jednaże narkotyk ten dostał się do Europy zaledwie przed kilkoma laty.

Oddawna już uczonych interesowała

dziwna roślina z rodziny kaktusowatych,

rosnąca w dolinie rzeki Rio Grande del Norte (pogranicze Meksyku i Stanów Zjednoczonych). Zgodnie z opinją tubylców specjalnie spreparowany wyciąg z tej rośliny miał powodować u człowieka zdolności ponadnormalne, a mianowicie jasnowidzenie, jasnosłyszenie, ba nawet możność rozdwajania się.

Jednakże badania uczonych stwierdziły, że w przypisywaniu pejotlowi podobnych zdlności kryje się dużo przesady. Posłuchajmy co mówi o tym narkotyku oficjalna nauka.

A więc z botanicznego punktu widzenia pejotl jest kaktusem i nazwa jego brzmi: Echinocactus Wiliamsii. Roślina, kształtu kulistego nie posiada kolców, zamiast których usiana jest szeregami brodaweczek pęczkami włosów. W Stanach Zjednoczonych sprzedają pejotl w postaci wysuszonych płatków, zwanych Mescal-buttons. W południowej Ameryce pejotl jest przedmiotem kultu plemion czerwonoskórych — niektóre z nich, jak np. Hiczosi, rok rocznie wędrują kilkaset kilometrów, aby zaopatrzyć się w upragniony narkotyk. Wędrówka jest wyrazem kultu religijnego, a święty kaktus-pejotl czczone jest jako

symbol boga światła i ognia.

Faktem jest, że wyciąg z tego kaktusu posiada bardzo ciekawe własności wywoływania wizyj u człowieka, który go spożył. Nauka współczesna pokusiła się o rozwiązanie zagadki tej tajemniczej rośliny. Chemicy odkryli w niej cały szereg alkoloidów jak meskainę, anholaminę, anholoninę, anhalonidynę, pejotlinę i lotoforynę. Są to naogół bardzo silne narkotyki. Robiono różnorodne eksperymenty, chcąc zbadać działanie ich na organizm ludzki. A więc spożyty pejotl atakuje przedewszystkiem zmysł wzroku, a przebieg całego procesu upojenia przedstawia się następująco: początkowo dany osobnik odczuwa dziwną lekkość i podrjecenie władz umysłowych i fizycznych, potem przychodzi fala ociężałości — źrenice rozszerzają się i eksperymentujący popada

w stan rozmarzenia.

Przed zamkniętemi oczami snują się świetliste, fantastyczne obrazy, lecz chociaż ma się poczucie ich eksterjoryzacji, jednak nie uważa się ich za rzeczywistość, skąd wynika, że wizyj tych nie można identyfikować z halucynacją.

Obrazy te można z łatwością opisywać, nie występuje więc zamroczenie władzy spostrzegania i zdolności mowy, jednakże obrazy giną, gdy się otworzy oczy. Eksperymentujący może powrócić do swych codziennych zajęć, ale gdy zamknie powieki,

wizje wracają.

Zgodnie z opinją lekarzy wizje są reminiscencjami rzeczy widzianych, których obrazy tkwią w świadomości lub podświadomości pejotizowanego, lecz są niezależne od woli człowieka — nie można ich dowolnie zmieniać lub wywoływać.

Również nie bez znaczenia jest fakt, że podniety, działające na inny zmysł, jak np. dźwięki,

wywołują wrażenia wzrokowe.

W ten sposób miarowe tik-tak zegara przeistacza się w eksplozję barwnych tęcz, a poszczególnym dźwiękom towarzyszą gamy kolorów. — Przedmioty, kształty, lub osoby o których myśli eksperymentyzujący, przybierają w jego wyobraźni całkiem inny wygląd. I tak, zdarza się często, że człowiek, nie umiejący zupełnie rysować, pod wpływem pejotlu poczyna bardzo szybko szkicować

z zamkniętemi oczyma.

Np. portrety, wykonane pod działaniem tego narkotyku przez ludzi, pozbawionych najmniejszych zdolności do rysunku, posiadają wielkie podobieństwo i, co dziwniejsze, uwypuklają bardzo wyraźnie cechy, charakteryzujące portretowanego osobnika.

Zdaniem lekarzy działanie pejotlu winno się stać przedewszystkiem przedmiotem badań psychologa, gdyż działanie fizjologiczne sprowadza się li-tylko do podniecenia systemu nerwowego. Naogół pejotl należy do rzędu najmniej szkodliwych narkotyków.

W Polsce szereg doświadczeń z działaniem pejotlu przeprowadziło warszawskie towarzystwa badań psycho fizycznych. Eksperymentujący jak prez. Prosper Szmurło, prof. Poniewski, dyr. Bakierowski, wrażenia swe skrzętnie zanotowali i zostały one ogłoszone w pismach, poświęconych badaniom metapsychicznym.

Informacje.

Normy ilościowe przy wypłatach monetą brzęczącą.

W myśl ostatniego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustroju pieniężnym, monety brzęczące muszą być przyjmowane przy umarzaniu zobowiązań płatniczych do następującej wysokości: monety po 10 zł. do kwoty 1000 zł., monety po 5 zł. do kwoty 50 zł., monety po dwa złote do kwoty 100 złotych, monety niklowe po 1 zł. do kwoty 50 zł., pozostałe zaś monety niklowe i bronzowe łącznie do kwoty 10 zł. przy każde wypłacie.

Kasy państwowe przyjmować będą monety wszelkich rodzajów w każdej ilości przy wszystkich wypłatach z wyjątkiem tych, które w myśl obowiązujących przepisów winne być uiszczane w monetach złotych.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Jak sobie hitlerowcy wyobrażają objecie władzy.
(Nebelspalter)

Z ruchu organizacyjnego na Wileńszczyźnie

Rozpoczęta przez Stronnictwo Ludowe praca organizacyjna na Wileńszczyźnie posuwa się naprzód mimo tak wielkich przeszkód ze strony władz administracyjnych. Powstają Koła S. L., a nawet wpłacane są składki, chociaż, bodaj najbardziej biedny jest chłop u nas na kresach. Mimo, iż o tę złotówkę tak trudno jak nigdy jeszcze dotychczas za naszej pamięci nie było, ofiarni działacze na walkę o lepszą dolę składają ostatni grosz.

Z inicjatywy p. **Grodela** w dniu 21 sierpnia br. zostało założone Koło w **Rykątach**, pow. wileńskiego, do władz powołano pp. **Stankiewicza J. i Harnakiewicza J.** Istniejący w Rykątach komitet Be-Be rozwiązał się.

Również w powiecie wileńskim powstało Koło S. L. w **Wodogałach**, organizował p. **Grodek**, kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego S. L., do władz powołano p. **Jacewicza Juljana.**

W dniu 21 sierpnia br. w **Mielegranach**, pow. Święciańskiego odbyło się zgromadzenie Stronnictwa Ludowego w obecności **400 osób**, na którym przemawiał p. **A. Szapiel.** Ludność organizację Stronnictwa Ludowego przyjęła entuzjastycznie.

Ze Zjazdu Powiatowego Str. Ludowego w Sierpcu

Dnia 28 sierpnia br. odbył się w **Sierpcu** Statutowy Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego z pow. sierpeckiego w obecności 35 delegatów Kół Stronnictwa Ludowego i 16 gości z udziałem ob. posła **J. Białoskórskiego** i kierownika okręgowego **ob. J. Wieczorka z Płocka.**

Zjazd rozpoczął się o godzinie 13-tej. Po referacie politycznym ob. posła Białoskórskiego i sprawozdaniu organizacyjnym, złożonem przez ob. Wieczorka, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos ob.ob. **F. Peda, I. Wróblewski, J. Lewandowski i A. Peda**, solidaryzując się z wywodami mówców i podkreślając konieczność organizowania wsi dla tworzenia jej siły i politycznego znaczenia.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru władz i wybrano jednogłośnie nowy Zarząd Powiatowy w składzie następującym: Peda Andrzej — prezes, Ignacy Wróblewski — wiceprezes, Bender Michał — wiceprezes, Jachnura Józef — sekretarz, Lewandowski Jakób — skarbnik, członkowie Zarządu Powiatowego: Paprocki M., Rokicki St., M. Strzelecki, F. Peda, St. Michalski, W. Zamkowski, W. Łażewski, L. Markowski, I. Mitek, A. Kaliszewski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: N. Strześniewski, B. Piotrowski, J. Gadomski.

Zjazd postanowił poprzeć strajk chłopski, ogłoszony od dnia 4-go do 11-go września br. z inicjatywy Związku Zawodowego Rolników oraz na zakończenie uchwalił wyrazy solidarności z władzami naczelnemi Stronnictwa. (—) J. Wieczorek.

BACZNOŚĆ POWIAT TOMASZÓW LUBEL.

Dnia 11 września 1932 roku odbędzie się w Krynicach Wielka Uroczystość dożynkowa z wręczeniem nowoufundowanego sztandaru Zarządowi Gminnemu Stronnictwa Ludowego. Uroczystość rozpocznie się zbiórka uczestników na placu przed gmina o godz. 12 m. 30.

Komitet Organizacyjny uroczystości zaprasza wszystkich Ludowców w szczególności z powiatu Tomaszowskiego do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w dniu tymże w tej uroczystości.

Komitet organizacyjny.

*

Międzyrzecz. — W dniu 11 września br. w Międzyrzeczu, pow. radzyńskiego odbędzie się zgromadzenie Stronnictwa Ludowego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek 8 września 1932.
Czwartek: Nar. N. M. P. Wsch. sł 4,52; zach. sł. 6,38 Wsch. k. 0?.?0: z. 17,2.
Piątek; Sergjusza. Wschód słońca 5,00; zach. 6,06 Wschód ks 21.0?; z. 23 23.
Sobota; Mikołaja. Wsch. słońca 5,01; zach. 6.40. Wschód ks. 22,38; z. 16,35.

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** i przy użyciu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek. Żądać w apt. i drog.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.

Województwa centralne.

SKUTKI LECZENIA SIĘ U ZNACHORÓW.

Mieszkająca we Włocławku, 67-letnia Ernestyna Tohre od szeregu lat cierpiała na ból w nodze. Zamiast zwrócić się do lekarza, radziła się kumoszek i znachorów. Jeden z nich poradził jej puścić sobie krew. Staruszka weszła do wanny i przecięła żyły. W parę godzin później, znaleziono ją martwą w wannie, napełnionej krwią.

ZARWAŁ NA 200 TYS. ZŁOTYCH I UCIEKŁ.

Poważny kupiec z Łodzi niej. Bogacki, właściciel składu samochodowego, znikł przed kilku dniami z gruntu łódzkiego i więcej się nie pokazał. Jak się okazuje, przed ucieczką zarwał on kilka firm na 200 tys. zł. Poszukiwany on również był przez sąd za dwużeństwo.

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANJĘ

Na plebanję w Gnojnie pow. stopnickiego napadło pewnej nocy kilku bandytów. Napastnicy oddali kilka strzałów do ks. Skórczewskiego proboszcza parafji, poczem spłoszeni zbiegli. Wszczęty pościg nie doprowadził do ujęcia zbirów.

TRAGICZNA NAPRAWA REWOLWERU.

Zamieszkały w Olkuszu 59-letni Henryk Chudoba, zredukowany majster fabryczny zajmował się naprawianiem różnych maszyn, oraz broni. Podczas reparacji rewolweru Chudoba chcąc wyjąć kulę z lufy, uderzył nią silnie o parapet okna, skutkiem czego rewolwer wypalił i kula przebiła wątrobę Chudobie, który walczy ze śmiercią w szpitalu.

NAPAD BANDYTÓW NA POCZTYLJONA.

Pod wsią Wygoda w pow. kaliskim bandyci napadli na pocztyljona Bierobalskiego i zrabowali mu siedemset zł. Policja wszczęła natychmiast pościg za bandytami, którzy prawdopodobnie zostaną ujęci.

OLBRZYMI POŻAR MŁYNA.

We wsi Wielgomłyny, pow. radomskowskiego, z nieustalonej przyczyny wybuchł w porze nocnej pożar w olbrzymim wodnym młynie Józefa Niteckiego. Na ratunek przybyła straż ogniowa z Radomska, która nad ranem zdołała ogień umiejscowić, przyczem dwóch strażników odniosło ciężkie **poparzenia.** Odwieziono ich do szpitala. Zabudowania, zboże i cały młyn spłonął doszczętnie. Straty wynoszą ponad 150.000 zł.

GOSPODARSTWO MLECZNE ROZSADNIKIEM CHORÓB.

Miasto Warszawa prowadzi specjalne gospodarstwo mleczne pod nazwą „Agril“, które dostarcza dla miasta mleka. Ostatnio w gospodarstwie tem wykryto straszliwe nieporządki, które zagrażały wybuchem epidemji nie tylko na gospodarstwie „Agrilu“ ale i w Warszawie, dokąd dostarczane było z „Agrilu“ mleko. Władze kierownicze tego rozsadnika bakteryj chorobowych zostały pociągnięte do odpowiedzialności.

UJĘCIE SZAJKI BANDYTÓW.

W okolicy Gałkówka i Żakowic pow. brzezińskiego grasowała od pewnego czasu szajka bandytów, która napadała na samotnie przechodzące osoby i obrabowywała je. Ofiarą tej szajki padł ostatnio 21-letni Artur Sommer, mieszkaniec wsi Wypalenisko pow. brzezińskiego, który przechodząc torem kolejowym pod Żakowicami, został napadnięty przez bandytów, skłuty nożami i obrabowany z gotówki 100 zł.

W dniu następnym taż sama szajka bandytów napadła pomiędzy Gałkówkiem a Żakowicami, na powracającego z Koluszek Hugona Domaszkę mieszkańca wsi Borowa pow. brzeziński, którego poturbowano i obrabowano mu 90 zł. W wyniku obławy ujęto śpiących w lesie bandytów: 32-letniego Tadeusza Jędrzejczaka, 32-letniego Józefa Bąka oraz 23-letniego Wacława Sawisyna. Staną oni przed sądem doraźnym w Piotrkowie Trybunalskim.

Małopolska.

ARESZTOWANIE 3 ADWOKATÓW LWOWSKICH.

Policja lwowska aresztowała trzech adwokatów lwowskich a mianowicie: Marjana Bobrowskiego, Stanisława Popiela i byłego dyrektora Banku Ziemskiego, Wincentego Rządzyńskiego.

Pod Lwowem adwokaci ci rozparcelowali las, sprzedając metr po 2 dolary, z tem, że las wolno zrąbać a zrąb karczować. Okazało się w rezultacie, iż na wyrąb lasu zezwolenia niema i nikt z nabywców nie może wycinać drzew. Pozatem w sprawę tę zamieszany jest rejent Majewski, który w chwili obecnej przebywa w więzieniu za inne sprawki.

NIEBYWAŁA KRADZIEŻ W POCIĄGU.

W komisarjacie P. P. na dworcu głównym we Lwowie zjawił się kupiec stanisławowski Szloma Piper i złożył doniesienie, że został w pociągu krakowskim między Tarnowem a Jarosławiem okradziony w zagadkowych okolicznościach. Piper miał w przepasce na brzuchu 4.100 franków szwajcarskich, 18.000 koron czeskich i 120 zł. Zapadłszy w głęboki sen, przypuszczalnie pod wpływem odurzającego papierosa, nie czuł, jak ktoś przeciął mu nożyczkami spodnie i następnie zabrał całą gotówkę. Policja podjęła w tej sprawie dochodzenia.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Auto towarowe firmy „Auto-Ekspress“, trudniącej się codziennem przewożeniem towarów ze Lwowa do Przemyśla, znalazłszy się nad brzegiem rzeki Wiar w miejscowości odległej od Przemyśla o 4 klm. z niewiadomych przyczyn wywróciło się, przyczem eksplodował zbiornik. Jadący w samochodzie pomocnik szofera Engel i żona przemyskiego szewca Pancerowa, ponieśli śmierć na miejscu. Szofer Sielniakowski wyszedł z katastrofy cało. Władze sądowo - policyjne prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Woda gorzka „Franciszka Józefa“ — działa jako łagodny i pobudzający środek przeczyszczający

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek, 9. 9.: 12,45 — 13,35 — 15,10 Muzyka z płyt gramofonowych; 16,40 „W ojczyźnie Dżyngis - Chana“; 17,00 Koncert popołudniowy: 18,00 Odczyt p. t. „Spinoza“; 18,20 Muzyka taneczna; 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19,45 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“; 22,00—22,50 Muzyka taneczna.

Sobota, 10. 9.: 12,45 — 13,35 — 15,10 16,05 Muzyka z płyt gramofonowych; 15,30 Wiadomości wojskowe: 15,40 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „Wieszczka lalek“: 16,40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 17.00 Koncert popularny; 18,00 „Styl naszej epoki“; 18,20 Muzyka taneczna; 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy: 19,45 „Bieżące wiadomości rolnicze“: 20.00 Muzyka lekka; 20,55 „Nawidnokręgu“; 22,05 Koncert Chopinowski: 22.50 Muzyka taneczna.

Nadesłane.

— **Dla dzieci w wieku od 6 do 14 lat.** Kto ma dzieci w tym wieku, powinien zapoznać się z tygodnikami „Płomyczek“ i „Płomyk“. Pisma te należą do najstaranniej wydawanych nietylko w Polsce, ale w Europie. Numery okazowe wysyła darmo administracja — Warszawa, ul. Świętokrzyska 18. Początkiem roku wydawnictwa jest 1 września.

Odpowiedzi Redakcji.

═ **A. Szkudlarek.** Artykułu nie zamieścimy, bo o tych sprawach, które w artykule poruszone — Gazeta Grudz. wiele już pisała.

═ **Kazek Paulin, (Francja).** Towarzystwo to napewno było jakiemś oszukańczem. Zwrócić się po informacje do Konsulatu polskiego.

═ **B. Sadowski, Lipinki.** Zwrócić się do Zarządu Funduszu Bezrobocia przy Urzędzie Wojewódzkiem w Warszawie.

═ **Edw. Zieliński, Dębnik.** Szkoła podoficerska dla małoletnich znajduje się w Grudziądzu. Aby zostać przyjętym, trzeba być zdrowym i ukończyć 7 kl. szkoły powszechnej.

Kresy Wschodnie.

WŁAŚCICIEL FOLWARKU, TAJNYM GORZELNIKIEM.

Sąd okr. w Wilnie rozpatrywał jedną z najciekawszych spraw o pędzenie samogonki na terenie Wileńszczyzny. Na ławie oskarżonych zasiadł Witold Zawistowski, właściciel folwarku Aleksandrów wraz ze synem Zygmuntem oraz niejaki Mowsa Lewin Oskarżeni tłumaczą się, że aparaty do pędzenia samogonki zmontowane zostały jeszcze za czasów bolszewickich i od tego czasu pozostawały rzekomo nieruchome. Sąd jednak nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonych, skazując Witolda i Zygmunta Zawistowskich na grzywnę po 10.000 zł. z zamianą na rok więzienia. Lewina z braku dowodów winy uniewinniono.

POLACY RATUJĄ STRAŻNIKÓW LITEWSKICH.

Na rzece Mereczance w rejonie Oran łódź strażników litewskich puściła się w pogoń za łodzią przemytników. Po dopędzeniu łodzi przemytników nastąpiło zderzenie, przyczem przemytnicy i strażnicy wpadli do rzeki. Przemytnicy umiejący pływać szybko zaczęli oddalać się od tonących strażników. Na pomoc tonącym przybył żołnierz K. O. P. i włościanin Polak. Marjan Kurowicz. Mimo energicznej pomocy zdołano wyratować jednego tylko strażnika już nieprzytomnego, drugi zaś został uniesiony przez prąd i utonął. — Przemytnicy skorzystali z popłochu i uciekli.

Ile używamy mydła

Według obliczeń zużycie mydła osiąga najwyższy stopień w Niemczech, gdzie wypada rocznie 10 kg. na osobę, w Anglji konsumcja mydła dosięga 9,5 kg. na osobę, we Francji — 9 kg., w Czechosłowacji — 5 kg., na Węgrzech 4,5 kg., w Rumunji — 3 kg., w Polsce 2,5 kg. Ze wszystkich krajów europejskich najniższą konsumcję mydła wykazuje Rosja Sowiecka, gdzie zużywa się przeciętnie 1 kg. tylko na osobę w ciągu roku.

Z nędzy do pieniędzy

Historja poniższa przypomina sensacyjny film.

W r. 1929 do dyrektora jednej z poważniejszych instytucyj w Warszawie, p. J. R. zgłosił się niejaki B., z listem polecającym od znanego posła z Klubu żydowskiego, celem zainteresowania się losem petenta i udzielenia mu poparcia moralnego.

Dyrektor B. bardzo życzliwie potraktował interesanta, który między innymi oświadczył, że stryj jego to sir Baron, magnat angielski, zwany „królem tytoniowym“.

B., jak podał, nie utrzymuje bliższego kontraktu z rodziną, zamieszkałą przeważnie zagranicą, sam on pochodzi z Polski i mając własny swój kapitał, mimo swego młodego wieku, przeprowadził szereg poważnych tranzakcyj handlowych.

Pozostawał w stosunkach z Holandją i sprowadził do Polski 7 wagonów przędzy, które dla braku pewnych formalności, zostały zakwestjonowane, wobec czego B. prosił dyr. R. o interwencję i zajęcie się wszystkiemi jego sprawami na tutejszym terenie.

Pan R. zjął się zbadaniem, nawiązał korespondencję z szeregiem firm zagranicznych, na które powołał się B., w wyniku czego doszedł do wniosku, iż sprawy petenta są mocno skomplikowane i sfinalizowanie ich wymaga dłuższego czasu.

Tymczasem B. znalazł się w krytycznych warunkach materjalnych; ostatecznie prosił dyr. R. o pożyczkę w kwocie 500 zł. Sumy tej jednak nie mógł otrzymać. Wreszcie B. popadł w coraz większe długi, sprawy jego przewlekały się, tak że zmuszony był zaciągnąć u p. R. pożyczkę w sumie 20 złotych.

Upłynęło kilka miesięcy. Pewnego dnia p. R. spotkał bratanka angielskiego króla tytoniowego w Saskim Ogrodzie w stanie niemal opłakanym. B. prosił o kilka złotych, które otrzymał, równocześnie nalegając o poczynienie w dalszym ciągu starań o odzyskanie praw jego do zakwestjonowanych towarów.

Znów upłynął pewien czas, gdy dyr. R., ku niemałemu swemu zdumieniu przeczytał notatkę w pismach o zaaresztowaniu B. pod zarzutem kradzieży palta i osadzeniu winnego w więzieniu śledczem na „Pawiaku“.

Osoba B. wydała się w dalszym ciągu b. zagadkową, to też dyr. R. przestał się interesować sprawami młodego handlowca.

Minęło kilku lat i oto onegdaj p. R. spotkał niespodziewanie swego dłużnika.

Ten oświadczył p. R., że szuka go od kilku tygodni bezskutecznie i rad jest z tego spotkania: chce bowiem zwrócić dług, a nie pamięta dokładnie ile mu jest winien. B. wyjął plik banknotów i zwrócił dyr. R. 20 zł., zarazem komunikując mu, iż udało mu się zlikwidować sprawę zakwestjonowanego transportu przędzy, przedstawiającego znaczną wartość, oczyścił się ze wszelkich kompromitujących go zarzutów, w końcu zaś zaproponował dyr. R. że może mu służyć każdą sumą, jaka z chce, gdyż majątek jego sięga w tej chwili kilkudziesięciu tysięcy dolarów am.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 5-go września 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	28,50-290,0	24,00-25,00
Żyto nowe	16,75-17,00	16,50-17,00
Jęczmień	16 50-17,00	15,05-15,50
Jęczmień browar.	17.50-18 00	—,——.—
Owies	15.00-15.50	16.00-16.50
Mąka:		
pszenna 65%	43,00-48.00	39,00-40,00
żytnia 65%	31.00-33.00	30,50-31.50
Otręby:		
pszenne	11,50-12,00	10,00-10,50
żytnie	8,50- 9,00	8,00- 8,50
Rzepak	35,00-36.00	—,——,—
Groch polny	27,90-30,00	26.00-27.00
Kuchy rzep.	15.00-16,00	17,00-17.50
Kuchy lnian.	19,00-20,00	17,00-18,00
Słoma	8,00- 9,00	—,——,—
Siano pras.	9,00-11,00	7,00- 8.00
Ziemniaki jad.	-,——.—	—,——,—

Spadek cen materjałów budowlanych.

Ceny materjałów budowlanych w obecnej chwili w porównaniu z cenami z roku 1926 spadły przeciętnie o 28,9 procent.

Spadek produkcji przemysłowej

Jak podaje Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, wskaznik produkcji przemysłowej w miesiącu br. wynosił 54,1 procent produkcji przeciętnej z 1928 r. Zatem przemysł nasz produkuje obecnie połowę tego, co produkował w 1928 roku.

Pies za którym płakały gwiazdy filmowe

Jak już pisaliśmy w Los Angeles zmarł przeżywszy lat 14 słynny psi aktor ekranu Rin-tin-tin oswojony wilk. Na pogrzebie tego psa były wszystkie wielkie gwiazdy. Hollywoodu, gdyż wiele z nich było partnerami tego niezwykłego aktora. Właścicielem Rin-tin-tina był niejaki Lee Duncan. Był on podczas wojny na froncie francuskim i niemieckim.

Pewnego dnia po bitwie pod Fleury opuszcza wraz z towarzyszami dom, w którym był na kwaterze, gdy usłyszał jęki i skomlenie. Zawrócił i znalazł wilczycę, która była własnością Czerwonego Krzyża i która właśnie urodziła czworo małych szczeniaków. Niemcy, cofając się ze swego odcinka, zostawili te psy.

Duncan podzielił się psami z jednym ze swoich towarzyszów. Sam zabrał sobie parę szczeniaków, które nazwał Nanette i Rin-tin-tin według popularnej wówczas piosenki.

Odtąd nie rozstał się z psami. Nawet w szpitalu, do którego dostał się otrzymawszy ranę, zabrał psy ze sobą.

Ale Nanette nie zniosła trudów podróży i zdechła zaraz po przyjeździe. Rin-tin-tin zato chował się zdrowo.

Wtedy Duncan zaczął go tresować a gdy dokonał już wychowania zaproponował go reżyserowi filmowemu. Wkrótce potem zarabiał na tym psie miljony.

★ LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH, lub ofrankowanych nienależycie, nie wykupujemy.

Administracja „Gazety Grudz.“

HUMOR ZAGRANICZNY.



U krawca.

„Może pan dyrektor zechce potrzymać tę miarę, abym mógł obejść wkoło — zaraz będę z powrotem.“

(„Nart Hen“)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3 89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1 50 zł, w tekście 3 00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0 20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.